

## OPINIA

o rozprawie mgr Kariny Czernek pt. **Jutro uszyję siebie od nowa**  
opracowanej w związku z przewodem doktorskim przeprowadzonym przez Wydział  
Pedagogiczny i Artystyczny Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

Karina Czernek we wstępie swej rozprawy doktorskiej sformułowała jednoznacznie swoje artystyczne credo. *Chcę zwrócić uwagę na charakter współczesnej kultury, która buduje wzorce cielesności będące często źródłem mocnych ingerencji w wygląd ciała oraz fakt, że to kobiety stają się często ofiarami fałszywie rozumianego pojęcia piękna.*

Uważa, że kobiety obecnie w pogoni za wykreowanym przez media idealnym wizerunkiem, który staje się obowiązującym kanonem piękna, podejmują nawet działania ekstremalne – z ingerencjami chirurgicznymi włącznie. Zachowują się tak, jakby można było *uszyć siebie samą od nowa* i zadaje pytanie - Czy warto?

Aby odpowiedzieć sobie i nam na to pytanie w pierwszej części swego tekstu dokonała „wprowadzenia” w temat, czego dowodem mogą być tytuły rozdziałów tej części pracy.

**Skąd przychodzimy? Piękno w kontekście filozoficznym.** W tym rozdziale odwołuje się do „Dziejów szczęściu pojęć” Władysława Tatarkiewicza. Powołuje się także na Marię Gołaszewską i jej opracowanie: „Świadomość piękna. Problematyka genezy, funkcji, struktury i wartości w estetyce” oraz na głośne dzieła Umberto Eco: „Historia piękna” i „Historia brzydoty”. W konkluzji uważa, że piękno współcześnie stało się wyrażeniem kolokwialnym i funkcjonuje: *w mowie potocznej, gdzie mniej chodzi o ścisłość i jednoznaczność* i ubolewa, jak mogę sądzić, że przestało zajmować *centralne miejsce w europejskiej kulturze filozofii i teorii sztuki.*

W rozdziale II przedstawia **Teorie będące obszarem odniesień do autorskich rozważań.** Omawia założenia feminizmu korporalnego Elizabeth Grosz, somaestetyki – koncepcji filozoficznej Richarda Shustermana oraz teorii dysonansu poznawczego i porównań społecznych Leona Festingera. Stara się w tym kontekście przedstawić swoje refleksje na temat piękna, kobiecości, zmienności akceptowanej estetyki oraz znaczenia środków przekazu w lansowaniu określonych gustów i wartości.

W rozdziale III analizuje **Związek postawionego problemu badawczego z pracami wybranych twórców – inspiracje i odniesienia**. Ważne dla niej są takie zagadnienia jak:

1. Eksploracja cielesności i zmysłowości w pracach Magdaleny Moskwy;
2. Różowy kolor i figury kobiece Marii Pinińskiej-Bereś;
3. Poszukiwanie przez Magdalenę Abakanowicz nowych rozwiązań formalnych w celu ukazania kondycji i pozycji człowieka we współczesnym świecie;
4. Założenie wielofigurowych kompozycji Zofii Kulik;
5. Twórczość Vanessy Beecroft wymierzona przeciwko władzy mediów i biznesowi kosmetycznemu;
6. Destrukcja pojęcia piękna francuskiej performerki Orlan.

Są to kobiety „wyzwolone”, kreujące swój świat i nie anonimowe w swych artystycznych działaniach. Osobowości silne i spełnione w swojej twórczości, jak Magdalena Abakanowicz, która od wielkich „kobiecych form”, Abakanów przeszła do rzeźb postaci człowieka, a nawet tylko jego fragmentów, człowieka zmultiplikowanego, pozbawionego indywidualnych cech. Jako spełnioną można zapewne uznać performerkę Orlan, dla której sala operacyjna jest warsztatem i pracownią, a kolejne operacje – kreacje na żywo transmitowane są w galeriach sztuki.

Wybór tych artystek, jak też specyfika ich twórczości sugerują, że Karina Czernek wpisuje się w nurt tzw. sztuki feministycznej – cokolwiek by to znaczyło - dla której kobiecość jest jednocześnie „podmiotem i tworzywem”. Wyraża przekonanie, że kobieta współczesna znalazła się pod presją układów patriarchalnych oraz terroru narzucających standardy mediów.

A tak na marginesie, w kwietniu 1996 roku miałem przyjemność uczestnictwa w spotkaniu z Umberto Eco, na którego także w swych rozważaniach powołuje się Karina Czernek - Doctorem honoris causa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Podczas nieoficjalnej rozmowy opowiadał, nad czym wówczas pracował, a była to właśnie – „Historia piękna”. Teza jego przemyśleń na ten temat: piękno jest zawsze uwarunkowane, brzydota nie zna ograniczeń. Piękno musi mieć akceptację, musi być zgodne z oczekiwaniami estetycznymi, z akceptowanymi kanonami w określonym środowisku i czasie. Musi odpowiadać na oczekiwania, brzydota natomiast jest wolna, na nią nie ma reguł i zasad, tu wszystko może się zdarzyć.

Karina Czernek w swej rozprawie odwołuje się do funkcjonujących dzisiaj i lansowanych form piękna, także kobiecego. Ma na myśli wiele jego aspektów. Kanony urody kobiecej zmienne są jak sama kobieta – *la donna e mobile*, jak mawiają Włosi. Ale czy może być w ocenie kobiecego piękna obiektywna miara?

Nie ma tu stałych wartości. Kryterium to akceptacja tu i teraz. Można się nie zgadzać, można buntować, jak to w swych działaniach manifestują niektóre feministki, ale takie uwarunkowania niemal wymusza tradycja, kultura czy obyczajowość środowiska. Moda narzuca pewną standaryzację pojęcia piękna, które jest na tyle szerokie, że w

swym ogólnym zakresie jest wartością nie do końca definiowalną, tak jak każdy z elementów wielkiej kulturowej triady – piękno, dobro, prawda.

Co oczywiście, o czym stara się przekonać w swym tekście autorka, nie powinno zniechęcać do poszukiwań swych własnych interpretacji tych pojęć. Zarówno odnosząc się do otaczającej nas rzeczywistości, jak też do fenomenu sztuki i swojej twórczości, szczególnie wtedy, gdy dotyczy ona relacji społecznych. Jakim językiem się wtedy posługiwać, dostępnym wszystkim, tak lansuje popkultura, czy też kodem dostępnym dla wybranych, dla tych, którzy mogą zrozumieć dylematy i refleksje i z nimi się identyfikować. Sądzę, że właśnie takie założenie przyjęła w swej twórczości Karina Czernek.

Wszystkie obrazy mają identyczne rozmiary 140 x 100 cm. Tworzą odczucie fragmentu większych realizacji. Są jakby wycinkiem układu nie do ogarnięcia. Czy jest to informacja, że motyw prezentowany jest tym jednym jedynym, najważniejszym, czy też przypadkowo wybranym jednym z wielu. Rytmiczne elementy prezentowane na także rytmicznym podłożu gotowej tkaniny są swoistą wizualną synkopą wobec gotowego wzoru. Wszystkie obrazy mają układ pionowy, co jak wiadomo, sakralizuje i podnosi rangę tematu. Wobec podmiotów tekstu pisemnej rozprawy – piękno, kobieta, erotyzm, destrukcja ciała – tematów, którymi żywi się popkultura, jej prace są zaprzeczeniem łatwej estetyki i są naprawdę ofertą dla wybranych.

O problemach, o których inni krzyczą opowiada szeptem. Jest w opozycji do całego świata reklamy i nachalnej publicystyki, mimo, że swe prace dedykuje ważnym i aktualnym społecznym problemom. Pozycja społeczna kobiety, jej zwyczajowe i kulturowe uwarunkowania – temat niewyczerpany jako powód działalności artystycznej, jak też rozpraw socjologów i filozofów.

Jak deklaruje: *tematem mojego malarstwa jest odzwierciedlenie autorskich przemyśleń związanych ze stereotypami kobiecego piękna*. Jej twórczość, podobnie jak każda, ponoć oddaje psychikę autora – tak twierdzą niektórzy teoretycy – a zatem można przyjąć, że wspólna dla wszystkich prezentowanych w dokumentacji prac szara, bez ostrych kolorystycznych kontrastów gama określa autorkę jako refleksyjną intelektualistkę. Odnosząc się do tekstów i komentarzy można przyjąć, że ta teza jest słuszna. Układ kompozycyjny jak też stosowaną gamę, być może, powinniśmy tak analizować jak grafolog analizuje podpis.

Dokumentacja, nawet dobrze i starannie przygotowana, nigdy nie oddaje całej prawdy o obiekcie. Nie działa ona skalą, materią i tymi nie do końca określonymi fluidami autorskich emocji. Dokumentacja standaryzuje, duże staje się małe, a małe można powiększyć – może wprowadzić w błąd. W przypadku p. Kariny Czernek mam odczucie, że prezentowane reprodukcje nie przekazują w pełni walorów wizualnych jej prac. Nie pokazują charakterystycznej dla niej techniki, kolorystyki, jak też specyfiki materiałów, których używa w swych realizacjach i o których pisze.

Ona nie walczy, ona się zwierza. Jak w pracach **Kwestia wyboru**, gdzie formy kojarzące się z ruskimi matryoszkami rytmicznie dekorują wzorzystą płaszczyznę blejtramu. Czy to symbole kobiety - lalki, czy też po prostu jest to znak bezosobowej istoty, której powtarzalność niszczy znaczenie jednostki. Czy odniesienie się do konkretnego kręgu kulturowego ma tu znaczenie, czy też jest próbą uniwersalizacji znaku i pojęcia?

**Piękny umysł** znawcy tematu spekulują o różnicach budowy kobiecego i męskiego mózgu, myślę, że w tym przypadku nie jest to istotne, ale mierząc do pracy **Być kobietą**, chyba w gamie różowej, można zakładać, że są to mózgi męskie. W obu tych obrazach, w charakterystyczny dla siebie sposób znaki mózgow potraktowała niemalże, jak powtarzalny element dekoracyjny na i tak bogatym wizualnie podłożu, prawie jak wielokrotny stempel na kopercie listu do nas wszystkich.

**Portret zbiorowy kobiet** – tytuł to najkrótszy list do odbiorcy, warunkuje on postrzeganie i wyjaśnia intencje autora, bez którego, przypominając pojęcie pareidolii, nie sądzę, by widz zobaczył treści zawarte w tytule. Być może potencjalna dekoracyjność tego obrazu ma być uniwersalną cechą każdej z kobiet, o których myśli autorka. Piękno ma być ich wspólnym mianownikiem, a ponieważ nie ma jednoznacznego wymiaru piękna widz ma szerokie pole interpretacji.

Zupełnie inne obrazowanie konkretów będących symbolem kobiecości (galeria modnych butów) możemy zobaczyć w pracach **Artefakty**. Tu wszystko jest oczywiste. Udekorowane w kwieciste wzory kobiece obuwie stanowi główny rytmiczny motyw, w którym również kolorystyczną dominantą są obute nogi, odziane w bardzo wzorzyste pończochy.

**Uszyją siebie od nowa Amazonki**. Rysunkowe sylwety damskiej bielizny, przez sposób prezentacji kojarzą się z kiedyś tak popularnymi wykrojami i wzorami do szycia samemu. Zapewne jest to sugestia, że w ten sposób można zniwelować anatomiczne defekty, na co wskazywałby tytuł – wszystko w aurze kolorystycznej tajemnicy.

Oczywiste w swej warstwie informacyjnej są prace **Uszyte na miarę babcia siostra kochanka** oraz **Formy idealne**. Doceniam specyficzne poczucie humoru autorki bawiącej się tytułami. W tych pracach także nie mamy wątpliwości, że podmiotem są kobiety, że dla nich są sukienki, które je definiują.

Wszystkie obrazy Kariny Czernek mają wspólną zasadę kompozycyjną oraz realizowane są tą samą autorską techniką. Charakteryzują się zamiłowaniem autorki do układów rytmicznych, gęstych, często dekoracyjnych wzorów, które w kontekście płaszczyzn obrazów można by określić jako horror vacui. Deseń podłoża zapewne dekoruje i „ukobieca” tworząc swoiste wizualne vibrato na całości powierzchni obrazów, na ich tle pojawiają się dominujące elementy. W sumie jest 17 obrazów prezentowanych w dokumentacji..

Przy dzisiejszej łatwości technicznego obrazowania i reprodukcji zaskakującym jest fakt prezentacji przez autorkę swych prac w jakości gorszej niż można by oczekiwać analizując jakość merytoryczną całości rozprawy. Dopiero tytuły – te najkrótsze listy do widza, być może, zasugerują mu treść i cel oraz przesłanie obrazu, zgodnie z założeniami twórcy. Wartością dodaną do każdej z reprodukowanych w dokumentacji prac jest zawarty, również tam, autorski komentarz. Znając ten tekst głębiej postrzegamy i analizujemy obrazy – ale jest to przecież informacja dla wybranych, nie dla wszystkich potencjalnych odbiorców. Jak twierdzą mądrzy, obraz winien bronić się sam swą artystyczną jakością oraz ewentualną treścią. Dotykając tak istotnego zagadnienia, jakim jest szeroko rozumiana kobiecość, jej rola i społeczna pozycja, sędzę, że mimo deklarowanej swej niechęci do łatwego obrazowania winna operować bardziej zrozumiałym dla wszystkich językiem plastycznym. Oczywiście, jeśli by chciała, by jej prace stały się swoistym manifestem – jak deklaruje w tekstach.

Nie znalazłem informacji o dotychczasowej działalności artystycznej autorki.

Reasumując – doceniając merytoryczne wartości rozprawy, bogatą bibliografię, komunikatywny i bogaty język oraz istotę problemów, do których autorka się donosi, wysoko oceniam jej pisemną rozprawę.

Doceniam również prace plastyczne przy pewnych zastrzeżeniach do jakości ich dokumentacji.

Zwracam się do Wysokiej Rady o przyznanie mgr Karinie Czernek tytułu, do którego aspiruje.

